

Wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu

z dnia 5 października 2017 r.

XVII Ka 900/17

Przewodniczący: SWSO Wojciech Wierzbicki.

przy udziale prokuratora Prokuratury Okręgowej w Poznaniu Agnieszki Krysmann.

Sąd Okręgowy w Poznaniu Wydział XVII Karny - Odwoławczy po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 29 września 2017 r. sprawy B. S. (1) oskarżonego o popełnienie przestępstw z art. 217 § 1 k.k i z art. 190a § 1 k.k. z powodu apelacji wniesionych przez obrońcę oskarżonego, prokuratora Prokuratury Rejonowej w Lesznie oraz pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych od wyroku Sądu Rejonowego w Lesznie z dnia 14 marca 2017 r. sygn. akt II K 256/16

I zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że uchyla punkt 2. i uznając, że oskarżony B. S. (1) popełnił przestępstwo z art. 217 § 1 k.k. polegające na tym, że nieustalonego dnia w okresie pomiędzy 1 września 2013 r. a 28 lutego 2014 r. w L., na terenie Gimnazjum, naruszył nietykalność cielesną małoletniej uczennicy J. P. (ur. (...)) w ten sposób, że podczas zajęć lekcyjnych uderzył ją w rękę - na podstawie art. 66 § 1 i 2 k.k. oraz art. 67 § 1 k.k. warunkowo umarza postępowanie karne przeciwko B. S. (2) na okres 1 (jednego) roku próby, orzekając na podstawie art. 67 § 3 k.k. środek karny w postaci świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie 300 (trzystu) złotych;

II w pozostałym zakresie utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

III zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej J. P. kwotę 840 złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego pełnomocnika z wyboru przed Sądem drugiej instancji;

IV zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot 1/3 części kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze i wymierza mu opłatę za drugą instancję w kwocie w 60 złotych, a w pozostałym zakresie kosztami tymi obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Wyrokiem wydanym w dniu 14 marca 2017 r. w sprawie o sygnaturze akt II K 256/16 Sąd Rejonowy w Lesznie:

1. uniewinnił oskarżonego B. S. (1) od popełnienia:

I przestępstwa z art. 217 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k., które według aktu oskarżenia miało polegać na tym, że w okresie od 2012 r. do 3 marca 2014 r. w L., w budynku Gimnazjum, działając czynem ciągłym z góry powziętym zamiarem, wielokrotnie naruszał nietykalność cielesną małoletniej uczennicy P. W., ur. (...), w ten sposób, że uderzał ją ręką w pośladki i jeden raz idąc za małoletnią chwycił ją bez powodu z tyłu rękoma za pas,

II przestępstwa z art. 190a § 1 k.k., które według aktu oskarżenia miało polegać na tym, że w okresie od września 2011 r. do lutego 2012 r. w L., na terenie Gimnazjum, uporczywie nękał małoletnią uczennicę K. N. (1), ur. (...), w ten sposób, że przy każdej sposobności - tj. zarówno podczas lekcji języka angielskiego jak i zajęć w świetlicy, swoimi wypowiedziami

kierowanymi pod jej adresem i dotyczącymi jej życia intymnego wzbudzał w niej uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia i istotnie naruszał jej prywatność,

2. umorzył - z powodu znikomej społecznej szkodliwości - postępowanie o przestępstwo z art. 217 § 1 k.k. polegające na tym, że w okresie od września 2013 r. do dnia 3 marca 2014 r. - bliższej daty nie ustalono, w L., na terenie budynku Gimnazjum, naruszył nietykalność cielesną małoletniej uczennicy J. P., ur. (...), w ten sposób, że podczas zajęć lekcyjnych bez powodu uderzył ją w rękę.

Apelacje od powyższego wyroku wywiedli obrońca oskarżonego, Prokurator i pełnomocnik oskarżycielek posiłkowych.

Obrońca oskarżonego zarzucił wyrokowi błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, polegające na przypisaniu B. S. (1) określonych zachowań, oraz obrazę przepisów postępowania - art. 7 k.p.k. w zw. z art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k., art. 2 § 2 k.p.k. i art. 4 k.p.k. i wniósł o uniewinnienie oskarżonego od popełnienia czynu opisanego w punkcie III oraz zmianę zaskarżonego uzasadnienia poprzez wyeliminowanie z jego treści zachowań, które zdaniem skarżącego nie miały miejsca.

Prokurator zarzucił wyrokowi błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia o uniewinnieniu od czynów opisanych w punktach I i II, jak również obrazę prawa materialnego - art. 115 § 2 k.k. w zakresie oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu z punktu III. W konsekwencji Prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Pełnomocnik oskarżycielek posiłkowych zarzucił wyrokowi błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku polegające na uznaniu, że oskarżony działał w usprawiedliwionym przekonaniu, że P. W. nie sprzeciwia się zachowaniom oskarżonego względem niej, że oskarżony nie wyczerpał znamion przestępstwa z art. 190a k.k., jak również, że społeczna szkodliwość czynu popełnionego na szkodę J. P. jest znikoma.

Na tej podstawie skarżący wniósł o zmianę wyroku i skazanie B. S. (1) za wszystkie zarzucone mu przestępstwa.

Na rozprawie apelacyjnej - wobec prawnej niedopuszczalności powyższego wniosku - pełnomocnik oskarżycielek posiłkowych wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się bezzasadna. Natomiast apelacje Prokuratora i pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych okazały się zasadne jedynie w odniesieniu do umorzenia postępowania o przestępstwo z art. 217 § 1 k.k. popełnione na szkodę J. P. i tylko w części.

Na wstępie należy stwierdzić, że Sąd pierwszej instancji prawidłowo, wnikliwie i szczegółowo przeprowadził postępowanie dowodowe w przedmiotowej sprawie. Uzyskany w ten sposób materiał dowodowy Sąd rzetelnie, wszechstronnie i obiektywnie rozważył, wyciągając trafne, zgodne ze wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, logiczne wnioski. Swoje stanowisko Sąd Rejonowy wyczerpująco, przekonująco uzasadnił. W żadnej mierze Sąd orzekający nie dopuścił się dowolności w ocenie materiału dowodowego, zaś

odtworzony właściwie stan faktyczny prawidłowo zinterpretował pod względem prawnym. Co jednak szczególnie istotne - dzięki szczegółowości postępowania dowodowego, jak i wyjątkowej wnikliwości w zakresie analizy materiału dowodowego na tle całokształtu okoliczności sprawy Sąd pierwszej instancji nie tylko prawidłowo ustalił przebieg poszczególnych zdarzeń objętych zarzutami, ale przede wszystkim doskonale odtworzył całe tło wydarzeń. Umieszczając następnie konkretne fakty w szerokim kontekście obrazującym nietypowe skądinąd stosunki na linii nauczyciel (oskarżony B. S. (1)) - uczniowie (w tym w szczególności pokrzywdzone) Sąd uzyskał możliwość zinterpretowania ustalonych zdarzeń pod względem prawnym. Styl bycia oskarżonego B. S. (1) względem uczniów miała cechować prostolinijność, lecz momentami - choć bez złych zamiarów - przeradzał się on w styl prostacki. Słabość apelacji wniesionych na niekorzyść oskarżonego polegała jednak m.in. na tym, że ich argumentacja całkowicie i dowolnie pomijała ów kontekst sytuacyjny poszczególnych zdarzeń. Jedynie w zakresie oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu opisanego w punkcie III, tj. naruszenia nietykalności cielesnej J. P., ocena zaprezentowana przez Sąd Rejonowy w Lesznie nie mogła zostać zaakceptowana, przy czym adekwatne do okoliczności rozstrzygnięcie mogło zapaść w instancji odwoławczej.

.....

W odniesieniu do zarzutu naruszania nietykalności cielesnej P. W. należy stwierdzić, iż wszystkie apelacje były całkowicie bezzasadne.

Z jednej bowiem strony nie mogło budzić wątpliwości to, że w roku szkolnym 2011/2012 oskarżony B. S. (1) co najmniej trzykrotnie klepnął P. W. w okolice pośladków (linijką lub ręką) i raz nieznacznie objął ją w obrębie pasa (w okolicy biodra). P. W. konsekwentnie zeznawała, że takie zdarzenia miały miejsce. Na rozprawie wyraźnie zaś stwierdziła, że " pan S. był dobrym nauczycielem, potrafił wszystko wytłumaczyć" (k. 529v). Trudno zatem przyjąć, iż kierowała się zemstą i w tym celu fałszywie obciążała oskarżonego. Drobne różnice w opisach wydarzeń były zaś jak najbardziej naturalne. P. W. zeznawała bowiem trzykrotnie: w kwietniu 2014 r., w maju 2015 r. i w październiku 2016 r. Charakter zachowań nauczyciela względem niej był zaś taki, że z oczywistych względów nie mogły one w szczególny sposób zapaść w pamięci pokrzywdzonej. Pamiętała tylko, że zdarzyły się klepnięcia " w tyłek" czy " objęcie" w pasie, przy czym " to nie był mocny uchwyt" (k. 71). O tym ostatnim zachowaniu wspomniała świadek I. K., której P. W. miała powiedzieć o " objęciu" bezpośrednio po zdarzeniu. Nie sposób założyć, iż w tym momencie P. W. przewidywała, że kiedykolwiek będzie toczyć się postępowanie karne i przygotowywała sobie świadka, który potwierdzi jej zeznania. Natomiast o " klepnięciu w tyłek" wspominała K. K. (1) (k. 545v), która jednocześnie zastrzegła, że " B. S. (1) chciał na pewno być taki jak kolega dla uczniów" i " nie zaobserwowała, aby pan S. nękał uczniów" (k. 545v), oraz matka pokrzywdzonej A. W., która zarazem przyznała, iż " P. chodziła chętnie do szkoły, po jej zachowaniu niczego nie zauważyłam" (k. 43v). W powyższych okolicznościach nie sposób było zatem przyjąć, iż P. W. zeznawała nieprawdę w sposób ukierunkowany na fałszywe oskarżenie B. S. (1).

Z drugiej jednak strony nie było żadnych podstaw do przyjęcia, iż owe okazjonalne " klepnięcia" czy jednokrotne " objęcie" w obrębie pasa podczas wyprzedzania na schodach (po uprzednim niefortunnym potknięciu się przez oskarżonego) miały charakter przestępny.

Rzeczywiście bowiem relacje pomiędzy oskarżonym nauczycielem B. S. (1) a uczennicą P. W. miały dość szczególny charakter. Nie tylko oskarżony próbował być dla uczniów bardzo (niewątpliwie - zbyt) bezpośredni, częstokroć zachowując się w sposób nie przystający do roli nauczyciela. Także P. W. postrzegała go inaczej, niżli typowego nauczyciela. Co najmniej szukała w nim wsparcia w sytuacji życiowej, w jakiej się znajdowała. Oboje niejednokrotnie zamykali się w klasie, gdzie P. W. zwierzała się nauczycielowi (jak zeznała pokrzywdzona K. N. (1)) "widziałam jak P. W. zamykała się z panem S. w klasie na klucz. Mówiła mi wtedy P., że pan jej pomagał w sprawach rodzinnych. Chodziło o kłótnie z mamą" - k. 83). To oznacza, że traktowała go jako przyjaciela. Pokrzywdzona komunikowała się też z oskarżonym za pośrednictwem F.-a a sprawdziany opatrywała kwiatkami i serduszkami. Ta pewnego rodzaju zażyłość między nimi pozwala zrozumieć przyjacielskie poklepywania ze strony nauczyciela (który zwyczajnie lubił P. W.). Jeżeli zaś w takich okolicznościach P. W. nie zaprotestowała, nie dała po sobie poznać, że nie toleruje takich zachowań, to nie da się przyjąć, iż B. S. (1) dopuszczał się przestępstwa z art. 217 § 1 k.k. Nie miał bowiem podstaw do przyjęcia, iż jego przyjacielskie gesty (wszak nie było w nich agresji, złości, chęci dokuczenia czy poniżenia, a więc jakiegokolwiek złej woli) nie są tolerowane przez uczennicę, która przejawiała do niego szczególny, niewątpliwie pozytywny stosunek. Na marginesie można dodać, że nie jest oczywiste, czy w czasie, kiedy do takich zdarzeń dochodziło, P. W. zachowania oskarżonego faktycznie dotyczyły. Zeznawała bowiem o tym znacznie później, oceniając je ex post. A w czasie, gdy do nich dochodziło - odnosiła się do oskarżonego bardziej jak do kolegi, niż nauczyciela. Należy także zauważyć, iż w apelacji Prokuratora pojawiła się oczywista manipulacja ("Dziwi zatem stanowisko Sądu dotyczące przyznania, iż ze strony pokrzywdzonej istniała zgoda na takie zachowanie oskarżonego, które naruszało jej nietykalność cielesną" - k. 4 apelacji, k. 647 akt). Sąd pierwszej instancji wywodził bowiem, że "pokrzywdzona, jak konsekwentnie zeznawała, nie wspominała oskarżonemu o tym, że nie życzy sobie takiej poufałości i nie reagowała na tego typu zachowania, co powodowało, że oskarżony swoje zachowania powtarzał, zapewne myśląc, że pokrzywdzona, tak jak i on, traktuje je po koleżeńsku i akceptuje" (k. 18 uzasadnienia, k. 626 akt). A zatem Sąd Rejonowy bynajmniej nie przyjmował zgody pokrzywdzonej, lecz brak z jej strony jakiegokolwiek sprzeciwu uświadamiającego nauczycielowi niestosowność jego zachowania.

Reasumując - uniewinnienie oskarżonego B. S. (1) od popełnienia czynu opisanego w punkcie I (jako naruszenie nietykalności cielesnej P. W. wyczerpujące znamiona przestępstwa z art. 217 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.) zasługiwało na utrzymanie w mocy.

.....

Podobnie bezzasadne okazały się wszystkie apelacje kwestionujące uniewinnienie B. S. (1) od popełnienia przestępstwa z art. 190a § 1 k.k. na szkodę K. N. (1).

Niewątpliwie oskarżony B. S. (1) w okresie od września 2011 do lutego 2012 r. kilkakrotnie zachował się względem K. N. (1) co najmniej niestosownie: komentując, że dałby jej jałmużnę, lecz nie wziął pieniędzy z samochodu, że tańczy ona na stalowej rurze, że spała z jednym z kolegów, czy wreszcie, że jest w ciąży, ale nie wie z kim, gdyż robi to pięć razy dziennie, za każdym razem z kimś innym. Miał także dawać jej zbyt dużo punktów karnych za złe zachowanie, nie pozwolić jej poprawić sprawdzianu, a nadto spoglądać w kierunku jej

" dekoltu" czy pośladków. O wszystkich tych zachowaniach pokrzywdzona zeznawała konsekwentnie w czasie wszystkich trzech przesłuchań. Zważywszy zaś, że jednocześnie wykluczała inne negatywne zachowania oskarżonego i nie ukrywała pozytywów (np. " mnie osobiście nigdy pan S. nie klepnął w tyłek" - k. 530v, " nie było takiej sytuacji, aby mi pan S. wszedł do toalety lub zaglądał do kabiny" - k. 302v, " pan S. jako nauczyciel języka był dobrze postrzegany w klasie jak uczył, ale źle gdy chodzi o te punkty karne" - k. 303) - nie sposób założyć, iż zeznawała w złej wierze. Poza tym jej zeznania potwierdzili w dostępnym sobie zakresie J. K. (k. 352), A. R. (k. 352v), pokrzywdzona P. W. (k. 69, k. 301v, k. 529v) i wychowawca K. P. (k. 353, k. 574), którzy o niektórych zdarzeniach słyszeli wprawdzie od pokrzywdzonej, jednak w swych zeznaniach niemal tak samo przedstawiali sens wypowiedzi oskarżonego. Jest wykluczone, by pokrzywdzona żaliła się różnym osobom nie z potrzeby chwili, lecz na potrzeby postępowania karnego, którego bynajmniej nie inicjowała i nawet nie przewidywała, że takowe będzie się kiedykolwiek toczyć.

Jednocześnie jednak nie było podstaw do przyjęcia, że okazjonalne wypowiedzi oskarżonego nauczyciela B. S. (1) względem pokrzywdzonej K. N. (1) mogły zostać uznane za przestępstwo z art. 190a § 1 k.k. Przestępstwo stypizowane w art. 190a § 1 k.k. polega bowiem na uporczywym nękanii innej osoby, przez co wzbudza się u niej uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia lub istotnie narusza się jej prywatność. Sąd pierwszej instancji precyzyjnie wytłumaczył znaczenie pojęcia " nękanie" jako m.in. ustawiczne dręczenie, trapienie, niepokojenie czymś, dokuczanie, nie dawanie chwili spokoju. A więc " uporczywe nękanie" w rozumieniu art. 190a § 1 k.k. to wielokrotne, długotrwałe, powtarzające się, nacechowane złą wolą i nieustępliwością prześladowanie, ukierunkowane na udręczenie, utrapienie, dokuczenie, niepokojenie pokrzywdzonego. Poza ramami postępowania karnego, wytyczonymi treścią zarzutu, pozostała - słusznie zresztą - kwestia oceniania uczniów przez oskarżonego, przyznawania im tzw. punktów karnych czy umożliwiania poprawiania sprawdzianów. Nie kwestionowano zresztą tego w apelacjach. Podobnie jak rzekomego spoglądania przez oskarżonego w kierunku " dekoltu" czy pośladków pokrzywdzonej. Bezprawne miały być jedynie komentarze oskarżonego kierowane wobec K. N. (1). I rzeczywiście w ocenie Sądu Okręgowego niektóre spośród nich mogły mieć taki charakter, wszakże nie w kontekście art. 190a § 1 k.k. Zacząć należy od tego, że opisane przez Sąd pierwszej instancji stwierdzenia oskarżonego odnoszące się do K. N. (1) według intencji ich autora miały stanowić żarty. Doświadczenie życiowe uczy, że w kontaktach towarzyskich tego typu stwierdzenia nie zostałyby uznane za obraźliwe. Tyle tylko, że w tym przypadku były to żarty nauczyciela względem uczennicy. Część tych żartów dla większości uczniów nie byłaby niczym zdrożnym. Siedzący na podłodze pod ścianą korytarza uczeń może przecież przywozić na myśl postać żebraka. A zatem rubaszny komentarz nauczyciela, że dałby nawet jałmużnę, lecz nie wziął pieniędzy, nie powinien obrazić nikogo o choćby przeciętnym poziomie poczucia humoru. Inny charakter miały natomiast " żartobliwe" wypowiedzi oskarżonego, że K. N. (2) tańczy na stalowej rurze, że spała z jednym z kolegów, czy wreszcie, że jest w ciąży, ale nie wie z kim, gdyż robi to pięć razy dziennie, za każdym razem z kimś innym. Te wypowiedzi były wysoce niestosowne. Tańczenie na rurze może, choć nie musi (jest bowiem tego typu nowoczesna konkurencja sportowa z elementami akrobatyki), oznaczać formę tańca erotycznego. " Spanie z kolegą" oznacza zaś wczesną inicjację seksualną (która musiałaby mieć miejsce w wieku 14-15 lat).

Przede wszystkim jednak stwierdzenie, że pokrzywdzona jest w ciąży, ale nie wie z kim, gdyż robi to pięć razy dziennie, niewątpliwie miało charakter obraźliwy, sugerując wręcz rozwiązłość seksualną K. N. (2). Te " żarty" nauczyciela względem uczennicy były nazbyt grubiańskie i prymitywne. Zwłaszcza zaś ostatnie z powyższych stwierdzeń uzasadniałoby pociągnięcie B. S. (1) do odpowiedzialności karnej z art. 216 § 1 k.k. Tyle tylko, że przestępstwo znieważenia uległo przedawnieniu. Zgodnie bowiem z art. 101 § 2 k.k. karalność przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego ustaje z upływem roku od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, nie później jednak niż z upływem 3 lat od czasu jego popełnienia. Pokrzywdzona K. N. (2) dowiedziała się o osobie sprawcy bezpośrednio po wygłoszeniu przezeń obraźliwych żartów. Miało to miejsce w okresie od września 2011 do lutego 2012 r. Postępowanie karne zainicjowała zaś dyrektor Gimnazjum w L. w marcu 2014 r. Pokrzywdzona składała pierwsze zeznania w dniu 25 kwietnia 2014 r. - więcej niż rok po zdarzeniach z jej udziałem. Nie ma zatem możliwości prawnej ścigania B. S. (1) za czyn z art. 216 § 1 k.k. Fakt ten nie może jednak uzasadniać skazania go za przestępstwo z art. 190a § 1 k.k. (i w tym celu uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania). Nie ma bowiem wątpliwości co do tego, że oskarżony zaprezentował powyższe żarty na temat K. N. (1) ledwie trzykrotnie na przestrzeni pół roku. Nie może być zatem mowy o takiej wielokrotności, długotrwałości czy powtarzalności, która uzasadniałaby przyjęcie " uporczywości" w rozumieniu nadawanym temu pojęciu w systemie prawa karnego. Tym bardziej, że nie ma podstaw do przyjęcia, iż było to działanie nacechowane złą wolą i nieustępliwością. Były to z pewnością prymitywne, nie licujące ze statusem wypowiadającego te słowa oraz pokrzywdzonej, jednak żarty nawiązujące każdorazowo do konkretnej sytuacji (gdy akurat była puszczone muzyka, gdy była mowa o koledze i wreszcie gdy była mowa o nauczycielce w ciąży), w którą - w ście sztubacki, infantylny sposób - oskarżony wplatał postać wchodzącej czy będącej na miejscu K. N. (1). Nic nie wskazuje na to, by oskarżony w ten sposób chciał pokrzywdzoną K. N. (1) prześladować, permanentnie jej dokuczać czy też dręczyć ją. Zwłaszcza, że w działając w takim zamiarze nie ograniczyłby się do ledwie kilku krótkich żartów na przestrzeni wielu miesięcy. Przypisywanie zaś działaniu oskarżonego wzbudzenia u pokrzywdzonej uzasadnionego okolicznościami poczucia zagrożenia i istotnego naruszenia jej prywatności - to już nadinterpretacja faktów. Podobny styl bycia oskarżony prezentował bowiem także wobec innych uczniów (jak choćby uwaga pod adresem J. K. - czy jest " innej orientacji", czy pod adresem D. N. odnośnie dużej dziury w spodniach i wielkiej pupy, czy wreszcie obsceniczny żart wobec odkurzającej roślinę D. N., by " za mocno nie obciążała tego kwiatka"). Był to styl, który uzasadniał wszczęcie postępowania dyscyplinarnego, ale na pewno nie świadczył o woli prześladowania kogokolwiek, w szczególności zaś K. N. (2) (choć - jak to wyżej wskazano - niestosowność co najmniej jednego żartu względem niej była tak znaczna, że uzasadniałaby odpowiedzialność karną z art. 216 § 1 k.k., gdyby nie bezwzględna przeszkoda procesowa). Większa najwyraźniej wrażliwość tej uczennicy sprawiła, że subiektywnie odczuwała krzywdę ze strony oskarżonego. Jednak poczucie zagrożenia i istotne naruszenie prywatności musi być usprawiedliwione okolicznościami. Nie sposób zaś oprzeć się wrażeniu, że na to poczucie krzywdy niebagatelny wpływ miało przekonanie K. N. (1) o niesprawiedliwym sposobie oceniania i karania (punktami karnymi) preferowanym przez nauczyciela B. S. (1),

które to praktyki pozostawały przecież poza ramami postępowania karnego. Trzy niskich lotów, nieudane, wręcz głupie i z pewnością niegodne nauczyciela żarty sytuacyjne obiektywnie nie mogły jeszcze stworzyć poczucia zagrożenia uczennicy ani istotnie naruszyć jej prywatności. Również z tego powodu zarzucanie oskarżonemu B. S. (1) popełnienia przestępstwa z art. 190a § 1 k.k. było nie do przyjęcia.

Dlatego również uniewinnienie oskarżonego B. S. (1) od popełnienia czynu opisanego w punkcie II (jako uporczywe nękanie K. N. (1), zwane stalkingiem, wyczerpujące znamiona przestępstwa z art. 190a § 1 k.k.) zasługiwało na utrzymanie w mocy.

.....

Nieco inaczej przedstawiała się kwestia odpowiedzialności karnej oskarżonego B. S. (1) za przestępstwo z art. 217 § 1 k.k. popełnione na szkodę uczennicy J. P. W tym zakresie części wywodów apelacji Prokuratora i pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych okazała się zasadna.

Na wstępie tej części rozważań należy wskazać, iż nie budził najmniejszych wątpliwości przebieg zdarzenia z udziałem oskarżonego i pokrzywdzonej J. P. na jednej z lekcji języka angielskiego w trakcie roku szkolnego 2013-2014. J. P. nie potrafiąc wykonać zadania - zajmowała się czymś innym. Dwukrotne pytanie oskarżonego co pokrzywdzona robi - pozostało bez odpowiedzi. Zirytowany nauczyciel podszedł i klepnął pokrzywdzoną w rękę. Zaskoczona uczennica odruchowo powiedziała "ała", oskarżony wrócił zaś na swoje miejsce. Zdarzenie to opisała pokrzywdzona J. P. w postępowaniu przygotowawczym (k. 118) i podczas pierwszej rozprawy (k. 303v), natomiast na rozprawie w postępowaniu ponownym o fakcie tym zapomniała, ujawniając w ten sposób, że ani nie było ono dla niej szczególnie istotne, ani nie wywołało żadnego poczucia krzywdy. Po odczytaniu zeznań złożonych w przeszłości, na stosowne pytanie, pokrzywdzona potwierdziła tylko, że takie zdarzenie miało miejsce (" Dzisiaj już nie pamiętałam o tym zdarzeniu z uderzeniem w rękę. Teraz mi się to zdarzenie przypomniało. To było delikatne uderzenie ręką" - k. 533). Zeznania pokrzywdzonej potwierdził jednak świadek B. K. (" Ona go nie słuchała i on ją uderzył w rękę" - k. 348, " koleżanka krzyknęła ała i chwyciła się za rękę" - k. 548v). Ów krzyk " ała" opisała także D. N. (k. 347v, k. 547v) i M. D. (k. 549, choć na k. 349 zeznał tylko, iż od pokrzywdzonej słyszał, że pan ją uderzył w rękę). Sam oskarżony wyjaśniał zaś, iż wprawdzie nie uderzył J. P. w rękę, jednak zamknął zeszyt, w którym uczennica trzymała rękę, siłą rzeczy uderzając ją zeszytem w dłoń. W tych okolicznościach nie było podstaw do odmowy wiarygodności zeznań pokrzywdzonej co do faktycznego przebiegu tego zdarzenia. Sąd pierwszej instancji uznał, że ww. czyn oskarżonego cechowała znikoma społeczna szkodliwość, uzasadniająca umorzenie postępowania. Sąd Rejonowy uznał, że klepięcie w rękę było lekkie, wynikało ze zdenerwowania nauczyciela, który stracił cierpliwość, i stanowiło dezaprobatę dla zachowania uczennicy. Powyższej oceny Sąd drugiej instancji nie zaakceptował, choć nie do końca trafne okazały się także wywody obu apelacji wniesionych na niekorzyść oskarżonego. Skądinąd słuszne wywody o niedopuszczalności krzywdzenia dziecka poprzez stosowanie względem niego przemocy, skutkującej demoralizacją zachowania i myślenia, niedopuszczalności wymuszania posłuszeństwa uczniów stosowaniem wobec nich przemocy itp. niezupełnie przystawały do realiów niniejszej sprawy. Faktycznie bowiem doszło do jednorazowego zachowania opisanego przez Sąd

pierwszej instancji jako "klepięcie w rękę", które sama pokrzywdzona określiła jako "delikatne". Nie sposób zatem mówić o "wymuszaniu" przez nauczyciela "posłuszeństwa przemocą". Zachowanie oskarżonego nie spowodowało też żadnej krzywdy - w znaczeniu szkody niemajątkowej. Nie ustalił jej Sąd pierwszej instancji, nie wspominała o jakimkolwiek poczuciu krzywdy z tego tylko powodu sama pokrzywdzona J. P. Pomimo tego Sąd odwoławczy uznał, że uznanie czynu za znikomo społecznie szkodliwy jest nietrafne. Istotne jest bowiem to, że oskarżony B. S. (1), będąc nauczycielem, powołanym nie tylko do przekazywania wiedzy ale także do wychowywania młodych ludzi, a w tym - dawania dobrego przykładu, stracił panowanie nad swoim zachowaniem. Jeśli dał się aż tak ponieść nerwom, to znaczy że okazał agresję. To właśnie jej skutkiem było użycie - wprawdzie niewielkiej - ale jednak siły fizycznej wobec uczennicy. Czy z zachowania oskarżonego można by wyczytać, że mężczyzna, starszy i silniejszy, który w dodatku jest "ważniejszy", gdyż jest nauczycielem - może na niesubordynację odpowiedzieć siłą? Jeżeli tak, to była to porażka B. S. (1) jako nauczyciela. Bo pokazał coś, przed czym młodych ludzi powinien przestrzegać. W przeciwieństwie do zachowań podejmowanych względem P. W., motywowanych sympatią, uderzenie (czy "klepięcie") J. P. w rękę nastąpiło w złej wierze, było efektem chwilowej utraty panowania, złości i błędnego przeświadczenia o skuteczności użycia siły. Nastąpiło na terenie szkoły, podczas zajęć lekcyjnych, gdzie dziecko musi mieć absolutne poczucie bezpieczeństwa, zaś rodzice - przekonanie o powierzeniu dziecka w odpowiedzialne ręce. Zachowanie oskarżonego B. S. (1) miało zatem wszelkie cechy naruszenia nietykalności cielesnej w rozumieniu art. 217 § 1 k.k. Rodzaj i charakter naruszonego przez oskarżonego dobra (ochrona nietykalności cielesnej dziecka i ucznia, zwłaszcza ze strony osób powołanych do opieki nad nimi), postać zamiaru (bezpośredni), jak również opisane powyżej sposób i okoliczności popełnienia czynu uzasadniały przyjęcie wyższego niż znikomy stopnia społecznej szkodliwości czynu B. S. (1). Natomiast obiektywnie niewłaściwe zachowanie samej pokrzywdzonej, która ignorowała polecenia i pytania oskarżonego nauczyciela, jak również fakt, iż uderzenie było lekkie ("delikatne"), nie wywołało krzywdy uczennicy a nawet stosunkowo szybko zostało przez nią zapomniane (vide - k. 533) - pozwalały na stwierdzenie, że społeczna szkodliwość czynu B. S. (1) nie była znaczna. Dlatego Sąd Okręgowy w Poznaniu zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że uchylił jego punkt 2 i uznając, że oskarżony B. S. (1) popełnił przestępstwo z art. 217 § 1 k.k. polegające na tym, że nieustalonego dnia w okresie pomiędzy 1 września 2013 r. a 28 lutego 2014 r. w L., na terenie Gimnazjum, naruszył nietykalność cielesną małoletniej uczennicy J. P. (ur. (...)) w ten sposób, że podczas zajęć lekcyjnych uderzył ją w rękę - na podstawie art. 66 § 1 i 2 k.k. oraz art. 67 § 1 k.k. warunkowo umorzył postępowanie karne przeciwko B. S. (2) na okres 1 roku próby, orzekając na podstawie art. 67 § 3 k.k. środek karny w postaci świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie 300 złotych. W nowym opisie czynu Sąd odwoławczy wyeliminował sformułowanie "bez powodu", gdyż - jak to wyżej wskazano - to jednak pokrzywdzona J. P. swoim zachowaniem wywołała - oczywiście niedopuszczalną - reakcję nauczyciela. Warunkowe umorzenie postępowania, uświadamiające oskarżonemu bezprawność jego zachowania, jest nie tylko rozstrzygnięciem adekwatnym do wszystkich okoliczności czynu, ale także niewątpliwie środkiem wystarczającym do osiągnięcia skutku zapobiegawczego i wychowawczego względem B. S. (1). Nie był on nigdy karany, prowadzi

ustabilizowany tryb życia, nie wykonuje już zawodu nauczyciela. Nie ma wątpliwości, że pomimo umorzenia postępowania oskarżony będzie przestrzegał porządku prawnego, a w szczególności nie popełni przestępstwa. Aby zaś zrównoważyć dolegliwość wyroku wydatnie umniejszoną faktem zastosowania środka probacyjnego w postaci warunkowego umorzenia postępowania, zarazem dla wzmocnienia waloru wychowawczego - Sąd Okręgowy zasądził od oskarżonego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej świadczenie pieniężne w kwocie 300 złotych.

Godzi się zauważyć (gdyż jest to rzadko spotykane rozstrzygnięcie Sądu drugiej instancji), że zmiana zaskarżonego wyroku na skutek apelacji wniesionej na niekorzyść oskarżonego poprzez uchylene umorzenia postępowania (z powodu znikomej społecznej szkodliwości czynu) i orzeczenie warunkowego umorzenia postępowania - nie narusza zakazu określonego w art. 454 § 1 k.p.k. Zgodnie z tym przepisem Sąd odwoławczy nie może skazać oskarżonego, który został uniewinniony w pierwszej instancji lub co do którego w pierwszej instancji umorzono lub warunkowo umorzono postępowanie. W postanowieniu Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego - Izby Wojskowej z dnia 28 grudnia 1982 r. sygn. RNw 16/82 wskazano, że nie stanowi obrazy przepisów postępowania korektura zaskarżonego na niekorzyść oskarżonego orzeczenia polegająca na warunkowym umorzeniu postępowania karnego przeciwko osobie, wobec której uprzednie umorzenie postępowania miało charakter bezwarunkowy, gdyż warunkowe umorzenie postępowania - chociaż zakłada winę po stronie oskarżonego - nie jest jednak skazaniem (OSN KW 1983, 6, 38). Na dopuszczalność takiej konstrukcji zgodnie zwracają uwagę także komentatorzy (k.p.k. red. Skorupka 2017 t. 2 Legalis, k.p.k. red. Sakowicz 2016 t. 4 Legalis) wskazując nawet na możliwość zmiany wyroku uniewinniającego na takie orzeczenie, które nie jest skazaniem, a więc np. na wyrok umarzający albo warunkowo umarzający postępowanie, z zastrzeżeniem wszakże, by zmiana wyroku uniewinniającego na umarzający lub warunkowo umarzający postępowanie była stosowana wyjątkowo, gdy Sąd odwoławczy nie czyni własnych ustaleń faktycznych a popełnienie przez oskarżonego czynu zabronionego jest oczywiście niewątpliwe (por. wyrok Sądu Najwyższego z 10 grudnia 2002 r. sygn. IV KKN 642/99, Legalis).

W pozostałym zakresie Sąd Okręgowy w Poznaniu utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. Na podstawie art. 629 k.p.k. w zw. z art. 627 k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 i 2 k.p.k. oraz § 11 ust. 2 pkt 4 w zw. z § 11 ust. 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r. poz. 1800) Sąd Okręgowy zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej J. P. kwotę 840 złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego pełnomocnika z wyboru przed Sądem drugiej instancji. Tylko w odniesieniu do tej pokrzywdzonej apelacja pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych została co do zasady uwzględniona, w konsekwencji czego warunkowo umorzono postępowanie karne przeciwko B. S. (1) za czyn popełniony na szkodę J. P.

Zgodnie z art. 633 k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 7 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tj. Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) Sąd Okręgowy zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot 1/3 części kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze i wymierzył mu opłatę za drugą instancję w kwocie w 60 złotych, a w pozostałym zakresie - nie uwzględniwszy w 2/3 apelacji wniesionej przez

Prokuratora i uznając za sprzeczne z zasadami słuszności obciążanie kosztami tych oskarżycielek posiłkowych, co do których nie uwzględniono apelacji - kosztami tymi (w 2/3) obciążył Skarb Państwa.